

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 221 A

Warszawa, czwartek 15 lipca 1937 r.

Rok XII

Niesmaczne gierki przyczyniły się do powstania zatargu wawelskiego Trzeba zbadać rolę artystów i ustalić odpowiedzialność

Jedni z pierwszych zwróciliśmy uwagę na rolę, jaką w zatargu wawelskim odgrywały artyści, rywalizujący na tle wykonywania projektów krypty pod wieżą srebrnych dzwonów. Obecnie różne pisma przynoszą w tej sprawie dalsze informacje.

Jak się okazuje z informacji „Wieczoru Warszawskiego” sprawa wymaga dokładnego zbadania i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Oto bowiem prof. Szyszko - Bohusz prowadził w Krakowie prace nad odnowieniem krypty srebrnych dzwonów. Prace te trwały przez szereg miesięcy. W tym czasie niemal co miesiąc przybywał do Krakowa gen. Wieniawa - Długoszowski i senator Wojciech Jastrzębowski, którzy występowali z ramienia komitetu.

Kto winien?

Tymczasem obecnie prof. Szyszko - Bohusz twierdzi, że prace swe wykonywał w porozumieniu z komitetem (i w ten sposób zresztą informował metropolitę Sądów), zaś prof. Jastrzębowski i gen. Długoszowski mówią, iż prace prof. Szyszko - Bohusza, na które wydano około 210 tys. zł. z funduszy stopniowo wypłacanych przez komitet, w znacznej mierze prowadzone były wbrew woli komitetu i bez porozumienia się z nim.

Gdy prof. Szyszko Bohusz uważał, że krypta jest gotowa, pan Jastrzębowski i gen. Długoszowski twierdzili, że trzeba usunąć to, co zrobił prof. Szyszko Bohusz i czekać na rozstrzygnięcie drugiego konkursu na sarkofag, by potem do sarkofagu dostosować wnętrze krypty.

Odpowiedzialność

Jak widzimy cała sprawa wygląda mocno zagadkowo i wymaga gruntownego zbadania i wyjaśnienia. Naszym zdaniem rywalizacja prof. Szyszko Bohusza i prof. Jastrzębowskiego niewątpliwie wywarła olbrzymi wpływ na powstanie i przebieg zatargu wawelskiego. Nie wiemy kto winien: prof. Szyszko Bohusz czy prof. Jastrzębowski, ale opinia publiczna musi się o tym dowiedzieć, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby niesmaczne objawy rywalizacji dwóch artystów, stawały się źródłem zatargów, wstrząsających całą opinią publiczną, komplikujących życie narodu i zajmujących całym tygodniem najwyższe czynniki w państwie.

Niesmaczne gierki

Obok intryg masonerii gierki panów Jastrzębowskiego i Szyszko Bohusza zaciążyły na całej sprawie. Ustalenie odpowiedzialności jest tu bezwzględnie konieczne, zwłaszcza, że nie od dzisiaj w sferach artystycznych działają

34 gr. dziennie zarabiali robotnicy

SANOK, 14. 7. Przy naprawie szosy z Sanoka do Brzozowa zatrudniono kilkudziesięciu robotników, którym płacono 34 grosze za 8 godzin pracy. Bezrobotni zastrajkowali. Zarząd Drogowy w Brzozowie uwzględnił żądania strajkujących, podnosząc znacznie dotychczasowe stawki.

Strajk został przerwany.

różnych panów, pragnących w swym ręku zmonopolizować wpływy na sztuki plastyczne i, co niestety trzeba stwierdzić z całą jasnością, na podział funduszy państwowych, przeznaczanych na popieranie sztuk plastycznych, budzi bardzo daleko idące zastrzeżenia. W tym wypadku niepojawiane walki o wpływy poszczególnych artystów okazały się wręcz fatalne w swych następstwach.

Konkurs

Dnia 19 lipca r. b., o godz. 9 w Muzeum Wojska w Warszawie, odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia ponownie wykonywanych przez autorów nagrodzonych i wyróżnionych na pierwszym sądzie konkursowym w Krakowie, projektów na sarkofag marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sąd konkursowy odbędzie się pod przewodnictwem p. jen. Wieniawy-Długoszowskiego w tym samym składzie, jaki był na pierwszym konkursie w Krakowie.

Po rozstrzygnięciu konkursu

złożone prace pozostaną na wystawie w Muzeum Wojska (Al. 3 Maja 13).

Sprawa w Rzymie

Pan minister Beck powrócił znad jezior Augustowskich, gdzie bawił na kilkudniowym odpoczynku na terenie oficerskiego Yacht-

klubu. Do Rzymu przybył kardynał sekretarz stanu Pacelli, który bawił na uroczystościach poświęcenia bazyliki w Lisieux. Wobec tego sprawa zatargu wawelskiego będzie mogła ruszyć z martwego punktu, bo ostatnio jej punkt ciężkości przeniósł się do Rzymu.

Planowe przeprowadzanie zasady: „Żydzi mają zatrudniać żydów” Ostry zatarg P.P.S. z bundowcami ale... w Kaliszu

Z Kalisza otrzymujemy poniższą wiadomość:

Odbyla się tu konferencja „Bundu” i członków miejscowego Komitetu P. P. S., zwołana przez „Bund” w celu omówienia wspólnej akcji przeciwko antysemityzmowi.

Na konferencji tej jeden z przedstawicieli P. P. S. zażądał wyjaśnienia w sprawie Komitetu

przy żydowskiej gminie, wyznaczonej dla zatrudnienia żydów u żydów, którego przewodniczącym ma być jeden z członków „Bundu”. Kiedy przedstawiciele „Bundu” zaprzeczyli temu, wówczas delegat P. P. S. zażądał umieszczenia w prasie jednostronnego oświadczenia.

Wobec tego, że bundowcy odmówili publicznego wyjaśnienia tej sprawy — delegaci P. P. S. oświadczyli, że nie wezmą udziału w akcji przeciwko antysemityzmowi do czasu wyjaśnienia sprawy Komitetu zatrudnienia żydów u żydów — i opuścili zebranie.

Należy zaznaczyć, że żydowscy

Pochód „frontu ludowego” zaatakowany przez tłum w Marsylii

MARSYLIA, 14. 7. Podczas dzisiejszego obchodu święta narodowego wynikły krwawe incydenty.

Pochód narodowy podczas przejazdu przed pomnikiem ku czci poległych powitano wrogimi okrzykami.

Pochód „Frontu ludowego” na potkał na wrocie okrzyki ze strony tłumy na placu przed prefekturą. Wynikło starcie, które policja energicznie zlikwidowała. Pochód wyruszył dalej, ale w pewnym momencie padły strzały

Powstała panika. Jest siedmiu rannych, w tym jeden policjant. Pięciu rannych przewieziono do szpitala. Dwie osoby zostały aresztowane, ponadto policja przeszukała domy, z których padły strzały, zatrzymując około 10-ciu podejrzanym osób, które odprowadzono do komisariatu, celem wylegitymowania i zbadania.

Fabryka obywateli polskich

Od pewnego czasu na terenie Warszawy, a zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej grasowała banda fałszerzy paszportów. W skład bandy wchodził wyłącznie żydzi bracia Chaskiel i Fiszel Sytiowie, Jehuda Fulman, Josek Furmankiewicz i Michał Czarnodolski.

Banda fałszowała paszporty dla żydów, którzy nie mając prawa pobytu w Polsce, w ten sposób pragnęli zabezpieczyć się przed wysiedleniem. Sytlowie stale urządzali po bramach domów, przenosząc swe lotne biuro coraz to na inną ulicę. Dzięki temu przez czas dłuższy byli nieuchwytni. Pozostali wspólnicy odgrywali rolę pośredników, poszukujących amatorów paszportów.

Pewnego dnia policjant przechodząc placem Żelaznej Bramy spostrzegł grupę żydów, zachowujących się podejrzanie, wszystkich więc zatrzymał. Jak się okazało, było to w komplecie biuro braci Sytel oraz oni sami.

Sprawa fałszerzy paszportów rozprawy była przez Sąd Grodzki. Ponieważ nie stawili się świadkowie, rozprawę odroczone.

W TARCZYNI

zaprenumerować „ABC” można u p. Wendy (kiosk na przystanku P. K. P.).

Doboszyński pozostanie w więzieniu Sąd odrzucił prośbę o zwolnienie

KRAKÓW, 14. 7. (tel. wł.). Jak już donosiliśmy obrońcy inżyniera Doboszyńskiego złożyli Sądowi Okręgowemu w Krakowie prośbę o zwolnienie oskarżonego z więzienia.

Ostatnio sąd po rozpatrzeniu podania załatwił je odmownie. Wobec tego inż. Doboszyński pozostanie nadal aż do nowego procesu w więzieniu.

„Petit Journal” organem płk. de la Rocque

PARYŻ, 14. 7. Dziś „Petit Journal” ukazał się po raz pierwszy pod nowym kierownictwem francuskiej partii socjalnej. Dziennik zamieszcza artykuł wstępny piora płk. de la Rocque’a, który

streszcza tezy programowe swej partii. Płk. de la Rocque podkreśla, że jego grupa służy celom ogólnym - narodowym, broni ducha patriotycznego oraz postępu socjalnego i występuje przeciwko partyjniactwu.

Międzynarodowy przemytnik walut przed sądem w Warszawie Skarb w ścianie walizy

W wydziale karno - skarbowym Sądu Okręgowego toczyła się sensacyjna sprawa 22 letniego Ernesta Wildera, węgierskiego żyda oskarżonego o potajemny przewóz z Gdańska na obszar państwa polskiego kilkudziesięciu sztuk zagranicznych papierów wartościowych.

Wildera znany był na terenie Gdań-

ska jako międzynarodowy transporter walut, który potajemnie przewoził walory zagraniczne z jednego państwa do drugiego wbrew ograniczeniom dewizowym. Prawdopodobnie węgierski żyd pozostawał na usługach międzynarodowej szajki bankierów, która spekulując na kursie walut zagranicznych robiła dobre interesy na ograni-

czeniu dewizowych. Zaobserwowano bowiem iż Wilder niejednokrotnie bez specjalnych potrzeb odwiedzał różne państwa w Europie. Działalność swą maskował, udając zamożnego młodego człowieka, który znużony życiem dłużej odbywał dalekie podróże.

Władze gdańskie uprzedziły Inspektorat Dewizowy przy ministerstwie Skarbu, iż w dniu 14 maja r. b. wyłataje samolotem z Gdańska do Warszawy Wildera. Przemysłnik miał polską wizę tranzytową, jechał bowiem do Bukaresztu. W chwili wyładowania aparatu na lotnisku warszawskim Wildera poddano ścisłej obserwacji. Jedyną walizę jaką posiadał pozostawił w przechowalni na lotnisku, a sam bez bagażu wsiadł do samochodu przywożącego pasażerów z lotniska i wyjechał w Al. Jerozolimskich przed borem „Lotu”. Tam właśnie Wildera aresztowano.

Pierwsza pobieżna rewizja walizki przemysłnika pozostawionej na lotnisku nie dała rezultatu. Gdy dopiero bagaż szczegółowo zbadano w inspektoracie dewizowym okazało się, iż walizka posiadała skrytkę specjalnie skonstruowaną w tylniej dłuższej ścianie. Tam leżały obligacje rumuńskiej pożyczki inwestycyjnej na sumę 475 tysięcy franków i obligacje rumuńskiej pożyczki konsolidacyjnej opiewającej na funty szterlingi.

Wildera aresztowano i odpowiadał on przed Sądem. Do winy nie przyznał się, tłumacząc w zawiądanym sposobie dlaczego znalazł on u niego papiery wartościowe. Mianowicie miał ulec, próbom swego znajomego Jeno Nagy z Pragi czeskiej, który za wynagrodzeniem zaproponował mu przewiezienie obligacji z Gdańska do Bukaresztu. Wilder zgodził się i po przybyciu do Gdańska zetknął się w hotelu z jakimś osobnikiem nazwiskiem Gutman, który włożył do jego walizy jakieś papiery.

Obrońca, która wnosiła o uniewinnienie twierdziła, że Wilder nie dopuścił się żadnego przestępstwa, ponieważ nie stwierdzono, aby czynił zabieg o spieniężenie nielegalnie przewiezionych papierów, które przeznaczone były dla Rumunii.

W. Z.

Daremnne żale, próżny trud...

Zacytowaliśmy wczoraj na łamach naszego pisma wyjątki z listu wybitnego masona francuskiego, Lantoina’a do Ojca świętego.

Widać z tych wyjątków, jak masoneria pragnie pokoju z Kościołem. Zjawisko to jest zrozumiałe.

Jesteśmy świadkami potężnego renesansu Wiary. Podczas gdy jeszcze w samych początkach naszego stulecia dominującym światopoglądem t. zw. nauki i sfer wykształconych na zachodzie Europy był filozoficzny materializm dziś, wobec najnowszych zdobyczy wiedzy, także wiedzy przyrodniczej, wobec wielkiej ewolucji świata, wobec tego, że gmach gospodarki kapitalistycznej miejscami rysuje się, a miejscami wali się w gruzy, katolicyzm jest siłą zaczepną. Wiara triumfuje nad laicką nauką ubiegłego stulecia.

Obok tego zrodziły się prądy nacjonalizmu totalnego i pogańskiego, ale również nie-

zależnego od żydów, będących jak wiadomo istotnymi kierownikami masonerii.

W tych warunkach masoneria i komenderujące nią żydostwo postanowiły zagrać na trzecim czynniku — na komunizmie. Ale okazuje się, że z jednej strony żywiły, stanowiące siłę masonerii w wielu państwach t. j. finansiera i sfery urzędnicze, pewna część świata nauki panicznie boją się komunizmu, nie chcą służyć rozkazom swych władz, z drugiej strony zaś w samym komunizmie zaznaczają się najróżniejsze tendencje, między innymi tendencje tworzenia państw totalnych o charakterze niby narodowym.

W Rosji dawno zapomniane słowo ojczyzna dostaje się dziś znów na łamy prasy...

W tych warunkach masoneria znalazła się w położeniu ogromnie trudnym. Wszędzie widać znamiona jej rozkładu. Wyjątek stanowią państwa, w których dzięki wyjątkowym okolicznościom (rozbiście na-

rodu) masoneria znajduje się dziś w ofensywie. Do krajów tych należy Polska.

Nie brak wewnętrznych objawów rozkładu masonerii. Siłą jej była tajemność. Dziś zaś coraz więcej tajemnic masonskich ulega dekonspiracji. Ludzie występują z jej szeregów, lub w jej szeregach pozostając zdradzają masonskie tajemnice, lub nie wykonują rozkazów. Pomysł zdobycia władzy nad światem przez międzynarodową kapitalistyczną i międzynarodową materialistyczną nauki okazują się zawodne, wobec coraz silniejszych dążeń do powstania gospodarstw narodowych wobec uwalniania się nauki z nod wpływów materializmu filozoficznego.

Kamienie Pana Boga miela wolno, ale skutecznie; to też widać już, że masoneria będzie starta na proch.

W tej sytuacji zrozumiałem jest chwytanie się ostatniej deski ratunku, fałszywe, obłudne i podstępne pochlebianie

Kościółowi, wykorzystywanie przypadkowego faktu, że zarówno Kościół jak i masoneria nie mogą znieść pogańskiego totalizmu. Zrozumiałe też, że ten kierunek nie znajduje zrozumienia, w państwach, w których masoneria czuje się mocniejszą, jak np. w Polsce.

Przeszliśmy już groźne i przykre nawet teraz, nawet jako wspomnienie, fakty wdzierania się wpływów masonskich do organizacji katolickich. Tak było na przykład w końcu 18 wieku.

Ale d z i s tak nie będzie. Dziś Kościół wie za dużo o masonerii, by móc uwierzyć jej kłamliwym zabiegom. Dziś wiemy, że masoneria jest organizacją, rządzoną przez żydostwo, a żydostwo, które odrzuciło naukę Chrystusa, jest odtąd w dziejach źródłem wszelkich prądów materialistycznych, niszczących podstawy wiary i chrześcijańskiego ładu społecznego.